

Pies w schronisku. Właścicielka w prokuraturze.

ZWIERZĘTA Dzięki determinacji słupszczytan, którzy zareagowali na wycie zamkniętego w mieszkaniu psa, udało się uratować zagłodzone zwierzę.

Wydarzenie to miało miejsce w budynku socjalnym przy ul. Wiatracznej w Słupsku. Od kilku dni mieszkający w tym rejonie słupszczytanie słyszeli wycie psa, który był zamknięty w mieszkaniu zajmowanym przez czterdziestoletnią kobietę, znaną z tego, że co pewien czas wyrusza na kilka dni w Polskę.

Tak samo prawdopodobnie było i tym razem. Wyjący pies zainteresował Ewę Wierzbicką, która zorganizowała sąsiadów do wspólnego działania. Przez kilka dni o problemie zamkniętego w mieszkaniu psa informowali policję i straż miejską. Dopiero wczoraj, przy udziale Barbary Aziukiewicz, szefowej słupskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, udało się otworzyć



Zagłodzony i spragniony pies został odwieziony wczoraj do Schroniska dla Zwierząt w Słupsku.

okno w mieszkaniu, przez które wyskoczył zagłodzony pies.

– Był bardzo wychudzony i spragniony, bo zaraz zaczął pić wodę z kałuży. Wyraźnie był także zapchlony, bo z nasady ogona zdarł sobie skórę. Zauważyliśmy także, że z głodu zjadł rośliny w mieszkaniu i naruszył tapety – opowiada pani Aziukiewicz.

Pies został odwieziony do Schroniska dla Zwierząt w Słupsku.

– Będziemy dążyć do tego, aby właścicielka zrzekła się psa i żeby trafił on do nowego właściciela. O skandalicznym postępowaniu właścicielki powiadomimy także prokuraturę. Tym bardziej że z relacji sąsiadów wynika, że to nie jest pierwsze tego rodzaju zachowanie z jej strony – mówi Barbara Aziukiewicz.

Fot. Łukasz Capar

ZBIGNIEW MARECKI